

PROSTO W PASZCZĘ SMOKA

*

O Bronisławie Grąbczewskim



W wieku XIX — na równi z fascynacją nieznanym wnętrzem Afryki, do czasu wypraw Stanley'a i Livingstone'a straszącym na mapach tego kontynentu przysłowiowymi „białymi plamami” — interesowały i pociągały ludzi tajemnicze, trudne do przebycia i groźne obszary kontynentu azjatyckiego. W gronie jego badaczy nie brakowało Polaków — przede wszystkim eksploratorów Syberii o niepospolitych nazwiskach w dziedzinie naukowego zbadania tego ogromnego terytorium. Z nazwiskami takich ludzi, jak: Dybowski, Czekanowski, Czerski, Sieroszewski można się zetknąć ucząc się biologii, geografii, historii literatury polskiej. Byli jednak i inni. Wśród nich jednym z mniej znanych, a naprawdę zasługującym na poznanie, jest Bronisław Grąbczewski.

Syn zesłańca z 1863 roku, absolwent gimnazjum w Warszawie, rozpoczął studia w Instytucie Górniczym w Petersburgu. Studiów tych jednak nie ukończył decydując się na karierę wojskową.

Poza wczesnym okresem służby wojskowej, spędzonym w Warszawie, jego kariera związana była z Azją Środkową. Brał udział w kampaniach, które doprowadziły do podboju chanatów Chiwy i Buchary (państwów feudalnych tej części kontynentu), później zaś pracował w administracji wojskowej świeżo zdobytych terenów. Korzystał z każdej sposobności, aby poznać nie tylko kraj, ale i ludzi — ich warunki życia, ich zwyczaje, wreszcie ich języki, które przyswoił sobie nader biegle. Łącząc swoją ciekawość i zylkę podróżnika z obowiązkami służbowymi, odbył trzy poważne wyprawy badawcze, w trakcie których robił zdjęcia kartograficzne, a także fotograficzne mieszkańców tych ziem i spotkanych na trasie krajobrazów. Prowadził notatki etnograficzne, gromadził zbiory geologiczne i botaniczne. Był doskonałym strzelcem, zapalonym myśliwym, odważnym podróżnikiem, drobiazgowym obserwatorem codziennego życia, stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych.

Pierwszą ze wspomnianych podróży odbył Grąbczewski do Kaszgarii (południowej prowincji Chin), trzecią — poprzez ośnieżone i oblodzone góry — na płaskowyż Tybetu. Tematem tego zeszytu jest druga z azjatyckich podróży Grąbczewskiego — do ówczesnego chanatu Kandzutu (dziś są to północne krańce Pakistanu). Komiks opracowany został na podstawie wspomnień Grąbczewskiego spisanych przez niego przy końcu życia (w połowie lat dwudziestych), już w niepodległej Polsce, a wydanych przed wojną i wznowionych w 1958 r. Starał się jak najbardziej wiernie odtworzyć zasadnicze wątki podróży Grąbczewskiego, korzystając z jego własnych dokładnych opisów i wykonanych przez niego fotografii zamieszczonych w wydaniu książkowym. Ujęte w cudzysłów fragmenty komentarza do poszczególnych rysunków są słowami samego Grąbczewskiego.

Jeśli Czytelnik zechciałby wspomnienia Grąbczewskiego przeczytać — poszerzając wiadomości o wyprawie do Kandzutu i dowiadując się też o innych wyprawach tego wielkiego, choć mało znanego podróżnika — zachęcamy do lektury książki pt. „Podróże do Azji Środkowej” wydanej przez PWN w 1958 r. Autorem jest oczywiście Bronisław Grąbczewski.

Wspomnieliśmy o trzech wyprawach Grąbczewskiego i o tym, że schyłek swojego życia spędził w niepodległej już Polsce. Jak się układały jego dalsze losy?

Po ostatniej ze swoich podróży badawczych, odbytej w 1889 r., Grąbczewski nie podejmował już żadnych wypraw. Zwiedził jednak wiele innych krajów — Francję, Hiszpanię, Maroko, był w Ameryce Południowej i w Japonii. W carskiej administracji wojskowej dosłużył się stopnia generała. W 1905 r., z powodu liberalnych przekonań, zwolniono go ze służby.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Bronisław Grąbczewski osiadł w Warszawie, gdzie przez jakiś czas pracował w Państwowym Instytucie Meteorologicznym. Zmarł w lutym 1926 r. w wieku 71 lat.

Tekst: **Stefan Weinfeld**

Opracowanie graficzne: **Marek Szyszko**

© Copyright by Wydawnictwo „Sport i Turystyka”, Warszawa 1987

Wydawnictwo „Sport i Turystyka” Warszawa 1987

Wydanie I. Nakład 100 250 egz. LZGraf. Zam. 1712/86 K-11

Marcin Sido

28

Szymon Sider

ROK 1885.
JARKEND, W
KASZGARII
(ZACHODNIE
CHINY).

PORUCZNIKU
GRĄBZEWSKI,
DO MIASTA
PRZEJAZD
CHANA
KANDZUTU.

CHCIAŁBYM
GO
ZOBACZYĆ!



OTO POSEK
CHANA
KANDZUTU!

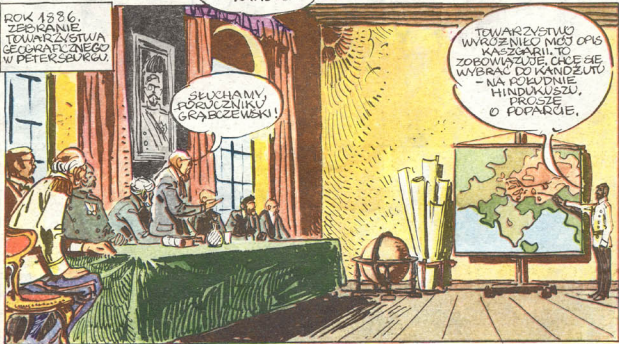
PRZEKAŻĘ
UPOMINKI
DLA CHANA.
PRAGNĘ ZWIEDZIĆ
KANDZUTU.



ROK 1886.
ZEBRANIE
TOWARZYSTWA
GEOGRAFICZNEGO
W PETERSBURGU.

SŁUCHAMY,
PORUCZNIKU
GRĄBZEWSKI!

TOWARZYSTWO
WYROZNIŁO MOJĄ OPIS
KASZGARII. TO
ZOBOWIĄZUJE, CHCE SIĘ
WYBRAC DO KANDZUTU
- NA POKUDNIE
HINDUKUSZU,
PROSZĘ
O POPARCIE.



ROK 1886. KOLEJĄ, STATKIEM, KA-
RETA POŻYTOWA, NA WIELKĄDZIE
RUSZA GRABIEŻNIKI DO AZJI ŚROD-
KOWEJ...



...I DOJĘKA DO BUCHARY.



EMIR OCZEKUJE
DOSTOJNEGO
GOŚCIA.

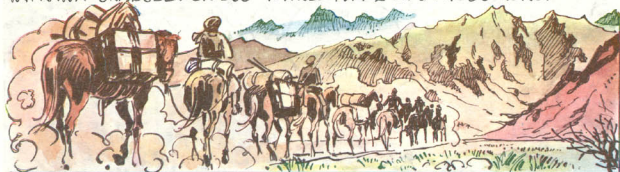


CENIE PANA ODWAGĘ!
WŁADCA KANDZUTU-TO
WŁADZĄ ZBIROW.
ŚMIERĆ MOŻE BYĆ
WASNIWSZYM Z CZEKA-
JĄCYCH TANI NIESZCZĘC.

OTO MOI LUDZIE: KOZACY,
ŁOCHOTNICY, DOSKONAŁI STRZELCY.
DALES NAZAR - KUCHARZ I
MYSLIWI, WRESZCIE MOJ
POMOCNIK FAZYŁ-BEK.



WYPRAWA GRABOZEWSKIEGO WYRUSZYŁA 2 LIPCA 1888 ROKU.





MOŻNA Z TEGO
STRZELAĆ
WIELE RAZY?
ACZY CELNIE?



ŚWIETNY STRZĄK!
CZY WSZYSCY
TWOI LUDZIE
TAK DOBRZE
STRZELAJĄ?



WIDZISZ TAM
ŚWISTAKA?
SPRZĄTNIJ GO
I PRZYNIJES TU.

ROKAZI!



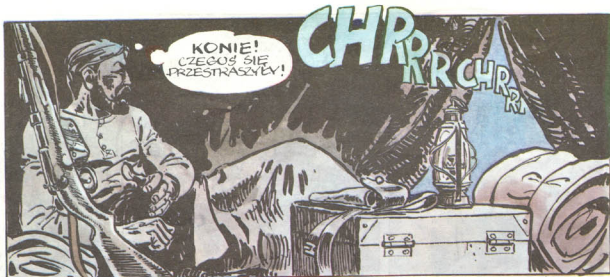
ZARAZ SIĘ
PRZEKONASZ!

OTO
ŚWISTAK!

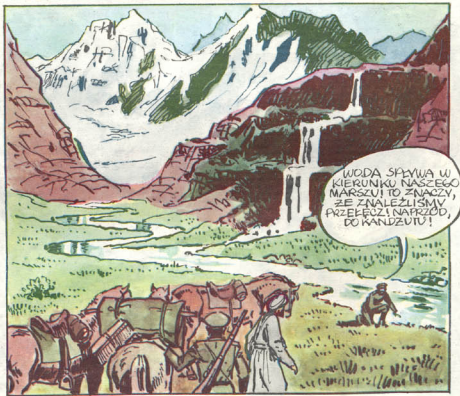


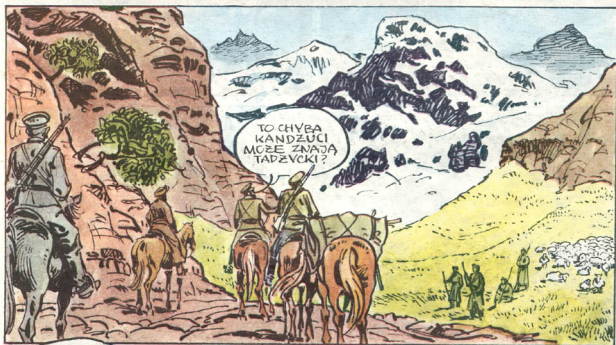
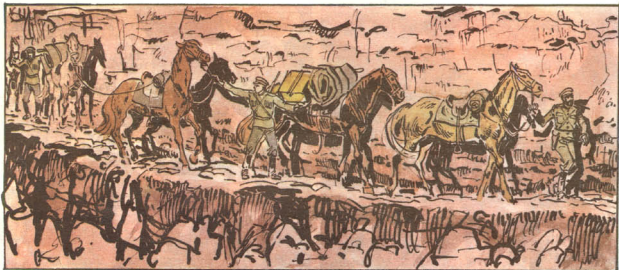
Z 300 KROKÓW
TRAFIĆ W GŁOWĘ?
NADZWYŻAJNE! TERAZ
ZROZUMIAŁEM, DLACZEGO
NICZEGO SIĘ NIE BOJĄ
TW SIEDMIU IDZIECI
PROSTO W PĄSZCZE
KANDZUCKIEGO ŚMOKA!





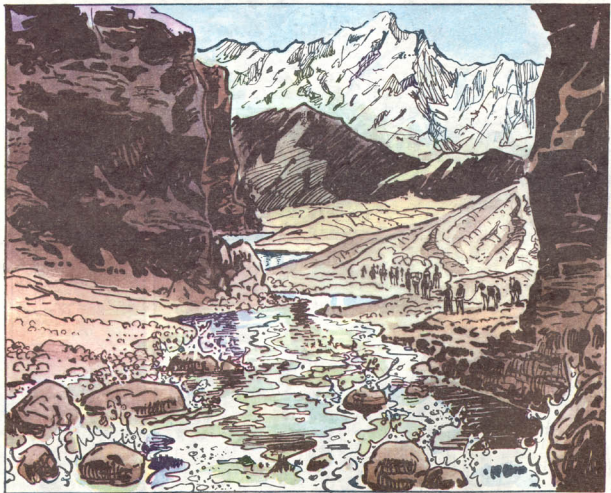


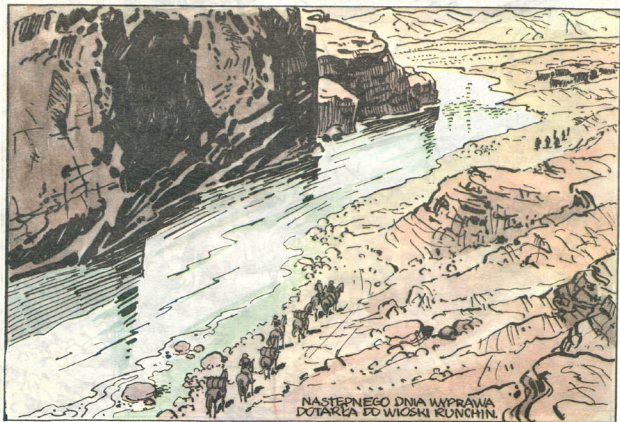
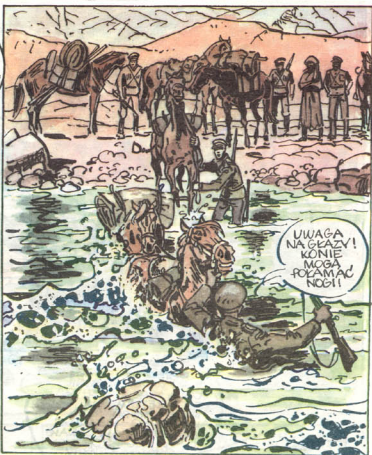




NAPISZE, ŻE
JESTEM SIKROM-
NYM UCZONYM. MAM
TYLKO PARU
LUDZI, CHCE
OSOBISTIE POZNAĆ
SWOJEGO CHANA
(JEGO DZIELNY
NAROD...)



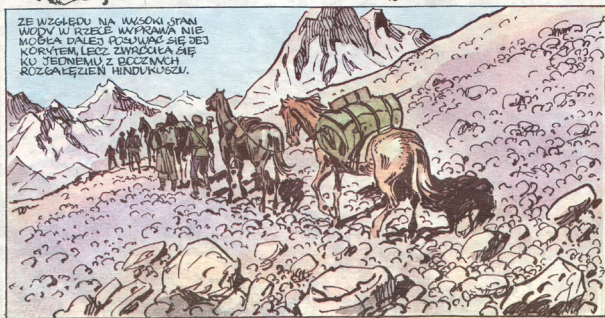






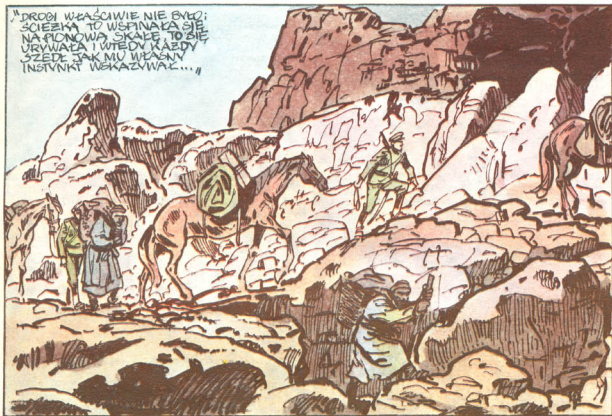
OTO LIST
SARDER-AH-CHANA!
JA, RADEAR, NAM CI
SŁUŻĘ JAK SAMEMU
CHANOWI, DOSTARCZĄC
WSZYSTKIEGO, CO POTRZE-
BA I PRZEPROWADZIĆ
DO STOLICY.

DISAKEM, ŻE
JESTEM UCZONYM
-CHAN WIDZI WE MNIIE
POŚŁA. CZEMU? CHYBA
ZE WZGLĘDÓW POLITYCZ-
NYCH. NIEDOBRZE
ALE TRUDNO - NIE MOGĘ
SIĘ WYCOFAĆ. JEDNAK
NA NOC BĘDĘ
WYSTAWIAĆ WARTY.



ZE WZGLĘDU NA WYSOKI STAN
WODY W RZECIE WYPRAWA NIE
MOGŁA DALEJ POSUWAĆ SIĘ DEJ
KORYTEM, LECZ ZWROCICA SIĘ
KU JEDNEMU Z RÓŻNYCH
ROZGAŁĘZIEN HINDUKUSZU.

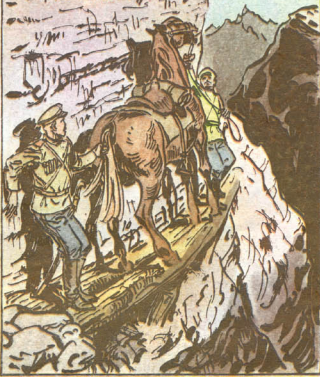
"DROGI WŁASCIWIE NIE BYŁO;
SIEZKA TO WSPINAKA SIĘ
NA PIONOWĄ SKAŁĘ, TO SIĘ
URYWAŁA I WTEDY KAŻDY
SZEDŁ JAK MU WŁASNY
INSTYNKT WSKAZYWAŁ..."



"... TO ZNOWU, PRZYSUNAWSZY
SIĘ DO PROSTOPADŁEJ SKAŁY,
DROGA WPEŁZA NA LEDWO
TRZYMAJĄCY SIĘ WĄZŁUTKI
BALKONIK..."



"... PRZEPROWADZIĆ KONIE MOŻNA BYŁO
JEDYNNIE PODTRZYMUJĄC JE ZA GRZYWY
I OGONY, PRZY CZYM NIESZCZESNE
ZWIERZĘ DREAŁO, PODIŁO SIĘ ZE STRACHU
I ZDZIERAŁO SOBIE SKÓRĘ, PRZYCISKAJĄC
SIĘ DO ŚCIANY..."



"ZA BALKONEM
SIEZKA CZĘSTO
BIEGŁA W GÓRĘ
WŚROKIMI PRZĘGA-
MI KAMIENNYMI,
NA KTÓRE KON
MUSIAŁ
WSKAKIWAC."

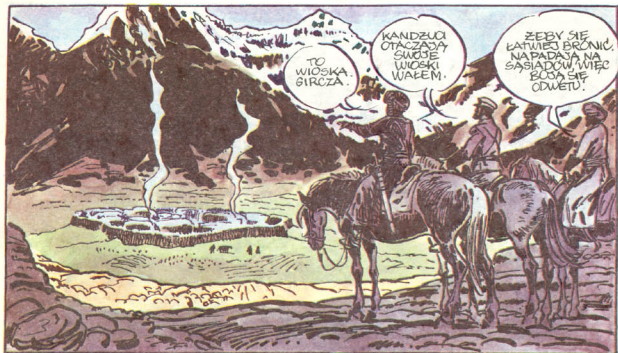


"JESZCZE TRUDNIEJSZE DLA
PRZEPROWADZENIA KONI BYŁY
MOSTY... SKŁADANY SĄ ONE
Z KŁĘB Z SEDNEJ LUB CO
NAJWYŻEJ DWÓCH BELEK
POKOŁONNYCH OBOK SIEBIE
BEZ PORĘCZY..."



ZDUMIEWAJĄCE!
PRZECHODZI
JAKBY NIUDY NIC
Z WALIZKA WĄŻA-
CĄ PONAD 60
KILOGRAMÓW!

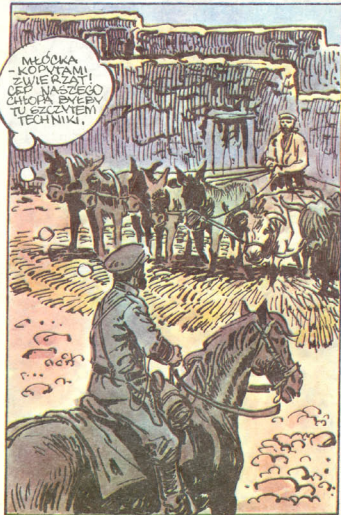




TO WIOŚKA
GROZA.

KANDZUOI
OTACZAJĄ
SWOJE
WIOŚKI
WIAŁEM.

ŻEBY SIĘ
KATWIEŻ BRONIĆ.
NAPADAJĄ NA
SĄSIADÓW, WIEC
BOJA SIĘ
ODWETU.



MŁÓDKA
-KOPYTAMI
ZWIERZĄT!
CEP NASZEGO
CHŁOPĄ BYŁBY
TU GZCZYTEM
TECHNIKI.



DREWNIANY PŁUG,
MALUTKIE ROLETKO...
SZALONY TRUD, ABY
SIĘ W TAKICH WARUNKACH
WYŻYWIĆ... NIC DZIWNIEGO,
ŻE NAPADAJĄ NA BO-
GATSZYCH SĄSIADÓW.



CO ŻNÓW PIŚZE CHAN?
"DOWIEDZIAŁEM SIĘ, ŻE NA
"NOC WYSTAWIASZ WARTY...
JESTEŚ CAŁKOWICIE BEZPIECZ-
NY... W TYM KRAJU NAWET PTAKI
NIE ŚMIĄ LATAĆ BEZ MOJEGO
ROZKAZU... W WIOBRZE CHAJBAR
SPOTKA CIĘ MOJ BRAT NAFIGIS
I ZASTOPI
KADZABA..."



KONIE COFNIEMY
I PRZEPRAWIMY
PRZESZ RZECĘ.
MOŻE PRĄD ICH
NIE PORWIE, A
LUDZIE I KADUNKI
PRZESDĄ TĘDY.

TĘDY?
JAK? PRZE-
FRUNIEMY?

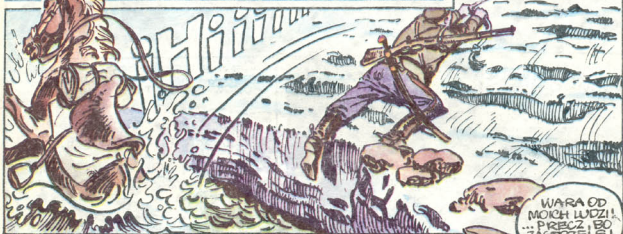
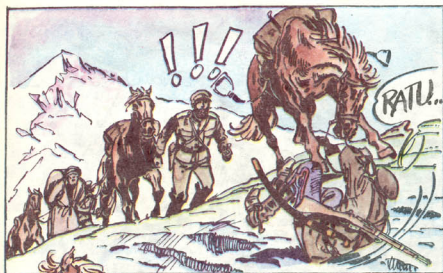
NIE... ZA NIC
TĘS DROGI
NIE PRZEJDĘ,
MOI LUDZIE
TEŻ NIE.

ZAKATWIMY
TO! ROZKAZUJ
TRAGARZOM...











PO NAFISIE
MOŻNA SIĘ
SPÓDZIEWAĆ
WJĘZYSTKIEGO
NADGORSZEGO.
JESTEŚMY W FOKUS.
CE, TRZEBA SIĘ
WIEC NA
PACZNOŚCI.

NIE DAMY
SIĘ
TAKIEMU
SYNOWI!

Z NAJBLIŻSZEJ WIOSKI
GRĄDCZEWSKI WYŚLAŁ
DO CHANA LIST
ZADAJĄC ODWETKANIA
NAFISA.
PO DWÓCH DNIAH...



CHAN POWIĄ
WAS GODNIE,
JAKO
POSELSTWO
CESARZA
ROBÓJ.

ROZUMIEM...
CHAN CHCE
PODNIĘŚĆ
WŁASNY
AUTORYTET.

NAFISA ZASTĄPIK MŁODSZY
BRAT CHANA, NAZIF.

WYPRAWE CZekaŁO JEŚCZE WIELE
TRUDNYCH PRZEPRAW: PO MOŚCIE
ZBUDOWANYM Z TRZECH LIN...

PO MNIE
KOZACI,
TY ZA NIMI,
NA KONCU
NAZAR.

A KONIE?



PRZEPRA-
WIĘ JE
WPIAW.

...POKONANIE BALKONIKÓW PRZYŁĘ-
PIONNICH DO SKAŁY JAK ZASKOCZE
GNIAZDA...

POJDE ZA
PRZEWODNIKIEM,
WY ZA MNĄ.
NAZIF I JEGO
LUDZIE
PRZEPROWADZĄ
KONIE.

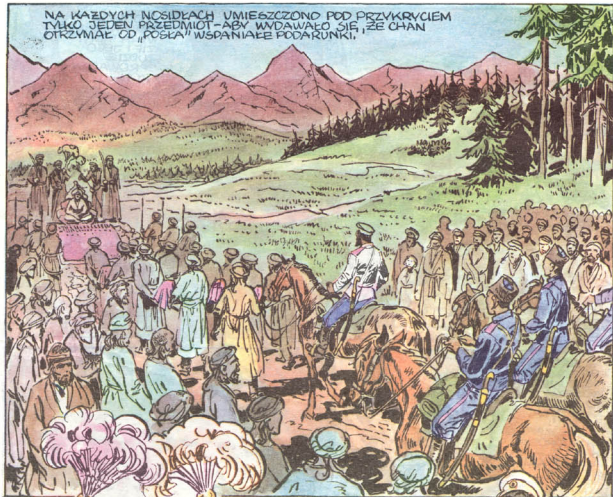
...AŻ WRESZCIE
GRABECZEWSKI
I JEGO LUDZIE
PRZYBYLI
DO STOLICY
KANDELTU
BALITU.
ROZMIESZCZONO
ICH W OGRÓDZIE
CHANA ZA MURA-
MI MIEJSKIMI.

Z WEZYREM CHANA, DADU, GRABECZEWSKI
UZGODNIŁ CEREMONIAK POWITANIA.

SKROMNE
TE
PODARUNKI.

BO I JA
JESTEM
SKROMNYM
UCZONYM,
ALE MOGĘ
UDAC POŚŁĄ
CESARZA,
JEŚLI CHANOWI
NA TYM
ZALEŻY.

NA KAŻDYM NOSIDŁACH UMIESZCZONO POD PRZYKRYCIEM
TYLKO JEDEN PRZEDMIOT - ABY WYDAWAŁO SIĘ, ŻE CHAN
OTRZYMAŁ OD "POŚLA" WSPANIĄCE PODARUNKI.



SAFDER-ALI-CHAN
WŁADCA KANDEUTU
CZKAŁ JUŻ NA
POŚLA CESARZA
"WSZECHROSI"!

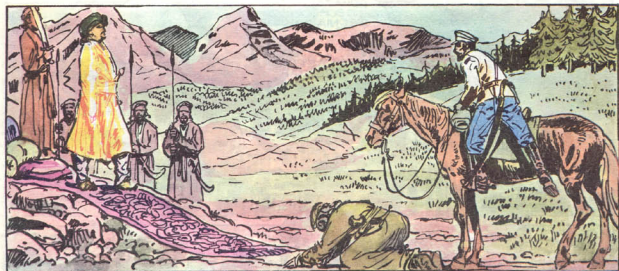
ZEJDŹ
Z KONIA!

KIEDY CHAN
WSTANIE,
TAK UMCIWI-
LIŚMY SIĘ.

ZGINIESZ!

WOŁA
BOSKA!



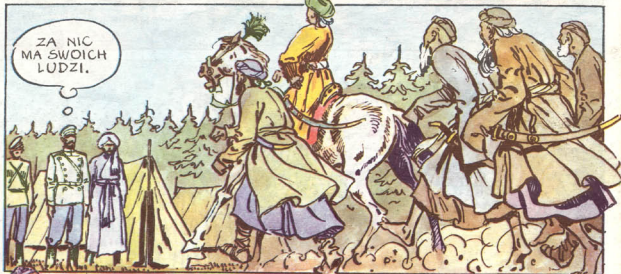


ISAN, AMAN MI SYZ?

CZYŚ ZDRÓW
I SZCĘŚLIW?



MÓJ
POMOCNIK
FAZYK-BEK
JESZCZE
DZIS UDA SIĘ
DO ZAMKU,
ABY POKAZAĆ
JAK OCHODZIĆ
SIĘ Z DARAMI.









CHCIELİSMY JUŻ IĆ NA POMOC...

NA SZCZĘŚCIE
NIE BYŁO
POTRZEBY. WYS-
TAĆ WARTY.
WSZYSTKIEGO
MOŻEMY SIĘ
JESZCZE
SPÓDZIEWAĆ.



NASTĘPNEGO
DNIA:

FAZYŁ-BEK PÓDŻIŁ
DO ZAMKU DOWIE-
DZIEĆ SIĘ CO Z
CHANEM. NAZAR
I MATWIEJEW-DO
WIOSKI ZA MIASTEM.
ZBADAĆ CZY SIĘ
CÓŚ NIE SZYKUJE.



UCIEKAJĄ
PRZED
NAMI!

MOŻE
SIĘ
BODĄ?

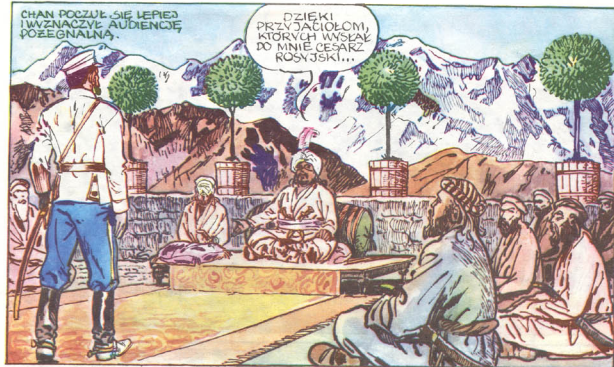


CHAN CZUJE
SIĘ BARDZO
SŁABO. WYDAŁ
LUDNOŚCI
ZAKAZ KON-
TAKTOWANIA
SIĘ Z NAMI.
MUSIMY ZA-
CHOWAĆ SPOKÓJ
ALE WZNIÓŚ
OSTROŻNOŚĆ

CHOROBA CHANA TRWAŁA
TYDZIEŃ. ŁOŚY
GRĄPCZEWSKIEGO I JEJ
LUDZI WYDAWAŁY SIĘ
WISIEĆ NA WŁOSKU.

CHAN POZCZUŁ SIĘ LEPIEJ
I WYZNACZYŁ AUDIENCJĘ
POŻEGNALNĄ.

DZIĘKI
PRZYJACIOM,
KTÓRYCH WYSŁĄK
DO MNIE CESARZ
ROSYJSKI...



DOSTANĘ
OD ROSJI
ARMATY,
KARABINY I
AMUNICJĘ...

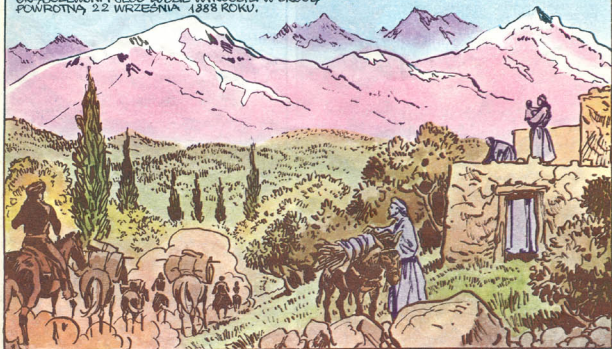


ROZUMIEM: CHAN
MA PRZECIWNIKÓW.
CHCE DZIĘKI NAM
WZMOCNIĆ SWOJĄ
POZYCJĘ. TYLKO
DLATEGO ZYJEMY...
3 LATA MARZYŁEM
O KANDZUCIE W CIĄGU
6 TYGODNI GO ZNIENIA-
WIDZIEK: BYŁEM W
POTRZASKU NA KASCIE
DZIKUSA...

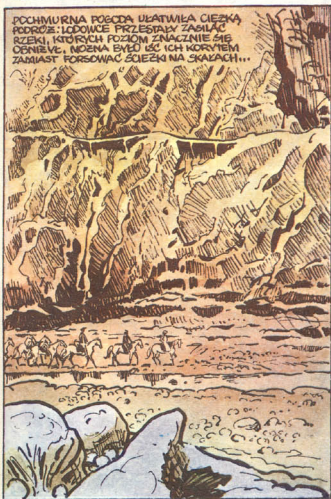
SYN WEZYRA
ODPROWADZI
WAS DO GRANIC
KANDZUTU.



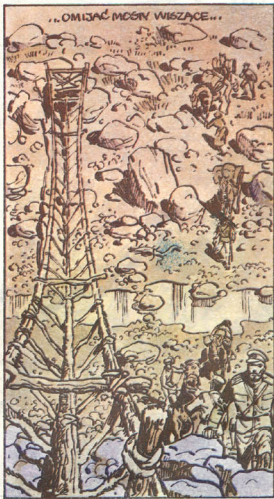
GRABCZEWSKI I JEGO WÓDZE WWRUŻYLI W DROGĘ
POWROTNA, 22 WRZEŚNIA 1888 ROKU.



POCHMURNA POGODA UŁATWIŁA CIĘŻKĄ
PODRÓŻ: LÓDOWCE PRZESTAŁY ZASILAC
RZĘKI, KTÓRYCH POZIOM ZNACZNIE SIĘ
OBNIŻYŁY, NIE DAŁO SIĘ ICH KORYTEM
ZAMIAST FORSOWAĆ ŚCIEŻKI NA SKALACH...



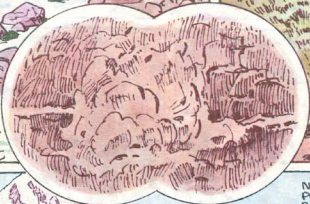
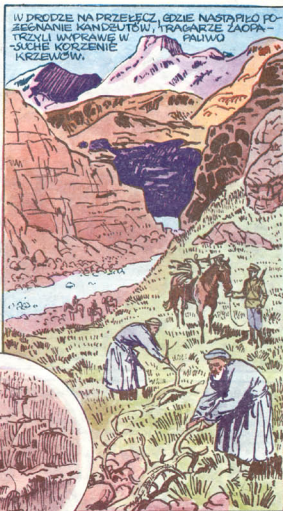
„OMIJAJĆ MOCNY WISZĄCE...”



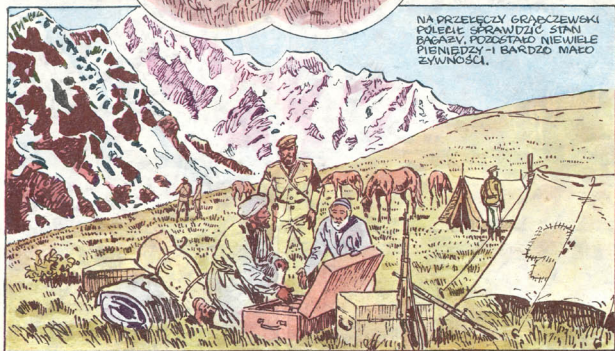
...I NA SZCZĘŚCIE MOŻNA BYŁO
UNIKNĄĆ KARKOŁOMNEJ
PRZEPRAWY PO SKALNEJ
ŚCIANIE.



W DRODZE NA PRZEŁĘCZ, GDZIE NASTĄPIŁO PO-
ZEGNANIE KANDEUTÓW, TRAGARZE ZAOPA-
TRZYLI WMPRAWĘ W
-SUCHE KORZENIE
KRZEWÓW.



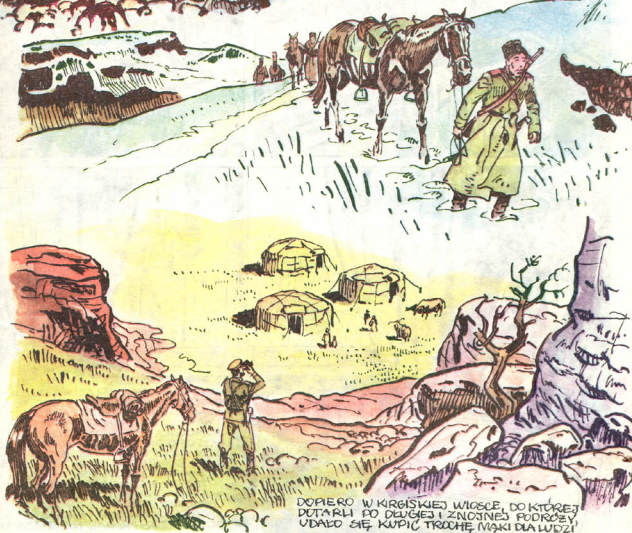
NA PRZEŁĘCZY GRABCZEWSKI
POLECIE SPRAWDZIĆ STAN
BAGAZY, POZOSTAŁO NIEWIELE
PIENIEDZY - I BARDZO MAŁO
ŻYWNOSCI.



POLOWANIE
BYWAŁO
NIEBEZPIECZNE,
ALE DOSTARCZAŁO
WUDZIOM
ŻYWNOSCI...



...NATOMIAST KONI NIE
BYŁO CZYM KARMIC.

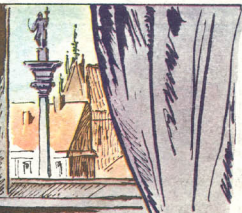
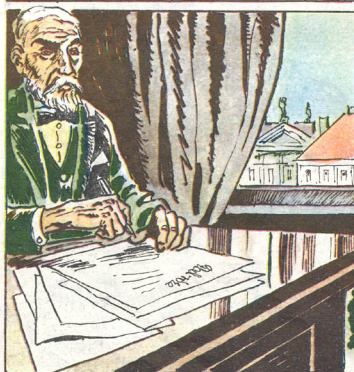
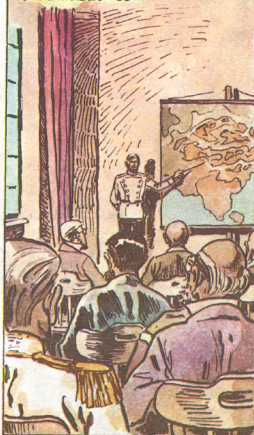


DOPIERO W KIRGISKIEJ WIOŚCE, DO KTOREJ
DUTARLI PO DŁUGIEJ I ZNOŚNEJ PODROŻY,
UDAŁO SIĘ KUPIĆ TROCHE MIAKI DLA WUDZI
I PASZY DLA KONI.

15 GRUDNIA 1888 ROKU WYPRAWA ZOSTAŁA
ROZWIĄZANA...



... A JUŻ 1 LUTEGO 1889 ROKU
GRABCZEWSKI WYKŁOSIŁ REFERAT
O SWOJEJ PODRÓŻY NA ZEBRANIU
TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO
W PETERZBURGU.



MINEŁO JEDNAK 35 LAT, AZ - JUŻ W
NIEPODLEGŁEJ POLSCE - GRABCZEWSKI
NAPISAŁ SWOJE WSPOMNIENIA,
O WARTOŚCI NAUKOWEJ WYPRAWY
STANOWIŁA JEDNAK NIE TYLKO
BEZPOŚREDNIA RELACJA PODRÓŻNIKA,
LEŻ TAKŻE PRZYWIĘŻONE PRZEZ
NIEGO BOGATE ZBIORY PRZYRODNICZE
I ETNOGRAFICZNE, DOKONYWANE
PRZEZ GRABCZEWSKIEGO PODCZAS
WYPRAWY POMIARY TOPOGRAFICZNE
POZWOLIŁY KARTOGRAFOM NA
SPORZĄDZENIE MAP TERENÓW
DOTYCZĄCYCH PRAWIE NIEZNANYCH.

KONIEC

Cena zł ~~11,80~~ ²⁹⁰ na Krajowy
Fundusz na Rzecz Dzieci

DRODZY CZYTELNICY

Już wkrótce do nabycia kolejny zeszyt
z cyklu **POLSCY PODRÓŻNICY** pt.
PO AUSTRALIJSKIE ZŁOTO —
O SYGURDZIE WIŚNIEWSKIM!